





W O Y C I E C H A
T U R S K I E G O
M Y S L I

*O Krolach, o Sukcessyi, o prze-
szłym i przyszłym Rządzie.*



w WARSZAWIE 1790.

w Drukarni Nowey J. K. Mci Piotra
Zawadzkiego.

<http://rcin.org.pl>

TURSHIEGO

YMYSLI



XVIII. 1. 67.

PRZEDMOWA

*D*enis gdy w młodym iego wieku
Oyciec wyrzucając mu na oczy
haniebny uczynek, spytał się go, czy ia
ci dałem kiedy do tego przykład? Ah!
odpowiedział Syn, twoy Oyciec nie był
Kròlem.



PRZEDMOWA

Praca ta jest dziełem moim, a nie
dziełem innych, i nie ma w niej
niczego, co nie byłoby moim
dziełem. Jest to dzieło moje, a
nie dzieło innych, i nie ma w niej
niczego, co nie byłoby moim
dziełem.





Quit mihi mors? virtus post fata
virescit

Nec cruce, nec sævi gladio perit
illa Tyranni.

*Nadgrobek Szwaucarskiego
Katona, który za wolność
zginął przez miecz Katow-
ski.*

BRzydzić się ludzkie serce powinno anarhią; nie ma dobry umysł czego sobie życzyć swawoli; wolność nawet niepokoyna ma to do siebie, czym może roziaćrzyć i zasmucić cnotliwe serce; krwi, przyiaźni, ludzkości Swięte i łagodne obowiązki, albo przerwy albo niezwyciężoney doznaia zawady w burzliwym niezgody panowaniu; ustaiają w śrzod domowych rozterków pożyteczne i żywiące rekodzięła; zamykaią się przed nie doyrzałym poieciem Obywatelskiej młodzi drzwi nauk i wiadomości; gaśnie przynajmniey do czafu nie maiące uftawać Republikantskie światło; upadaia winne ku Rodzicom ufzanowa-

nie, względy i posługi w schukanych dzieciach; wierności sług ku Panom zastępują miejsce zuchwałość, krnąbrność i zdrady; Mars i Bellona te baieczne bułtwa i tyleż prawdziwe Patryotyzm i miłość Ojczyzny pożyczają zmyślonych imion swoich istotnym ludzi przywarom i zdrożnościom; wydają zdradzieckie swoje igrzyska i smutne grają sceny niskiemna duma, podła wynośność i obrzydła chciwość; groźna uzbroionego ludu postać, łysk oręża i powszechna trwoga niedają zgłodniałemu Kmiotkowi krwawey dokonywać pracy, zaszczerpioną cieszyć się nadzieją i z łona roli, iego, iego dzieci, iego Kraiu iedynych i prawdziwych wydobywać dostatkow; próżnie rozproszonych Kmiotkow nęci do siebie zielona łąka; próżnie ich do siebie wzywa wiosennym płodem okryta niwa; coż dopiero spodziewać się, gdzie szukać koiących zabaw i na tym padole płaczu tak potrzebney niewinney uciechy! któż tego nie zna? kto nie utyskuie nad temi ludzkich rzeczy niedoskonałościami, nad tą doli śmiertelnych niestałością i nieszcześliwą odmianą. Staie i mnie w oczach smutny obraz zamieszania; staie mi w oczach smutny obraz ofobistych i wzajemnych niesnasek, zawziętości, nienawiści, zemsty i nie prześlaga-

nego gniewu; przydaie nawet smutku obrazowi temu zamach i targnienie się swego na życie swego, przydaie smutku obrazowi temu frogiezbroszenie krwi braterskiej; z tym wszystkim, z tym wszystkim iednak mamli ia przeszedłszy z niewoli do wolności, znowu z wolności pod Rząd Dziedzicznych Krolow przechodzić i za życia iefzcze prawdziwego skutku baieczney doznawać metampfykozy, wole się zaraz z Oyczyftego wyzuc iestestwa, i dobrowolny wygnaniec pod pierwsze obce udać się panowanie, w którym i cienia wolności nie znajdę, niż pędzić dni przyśpieszające wieczne iarzmo w tych miejscach gdzie wszystko przypomina Staropolskie swobody, honor sławę i słodkie za wolność nieszczęścia.

Bałwanie dufz niewolniczych, podnie-
to frogich, wzgardo Cnotliwych; poczwaro z głupstwa i z pychy poczęta gwałtem; zlepku okropności i zprzeciwieństwa, która hańbisz, Kogo głańczysz, która wślawiasz Kogo prześladujesz; która posłuszeństwo wymuszasz, która do złości zapalasz, która niewdzięczność wnadgrode bierzesz; ktorey podlega obecność, którą lży potomność; która się wzmagasz nagle, która upadasz ztrudem, która panujesz długo; która się

rządziſz zgubą, która ſię otaczaſz pod-
 chlebstwem, która ſię radziſz poddań-
 ſtwa, która okrucieństwa ſłuchaſz; która
 ſię karmiſz łzami, która ſię ogłaſzaſz ię-
 kiem, która ſię ciefzyſz rozpaczą; która
 ſię iątrzyſz oporem; która ſię ośmielaſz
 pokorą, która ſię paſtwiſz nad niemocą,
 która niewinności nienawidziſz; która
 unikaiących ſzukaſz, która uciekaiących
 ſcigaſz, która znalezionych niewidziſz,
 która wſzytkim depceſz, która wſzy-
 ſtkich dręczyſz, która wſzędzie zaglą-
 daſz, która ſię cienia lękaſz, ktorey Praw
 niemaſz nigdzie, ktorey ſwiat ieſt pełen
 ducha; ktorey przeſzłość ſtraſzna, kto-
 rey okropna przyſzłość; Tyranio, obrzy-
 dła Tyranio; o ſtu oczach i uſzach poczwa-
 ro ślepa i głucha; która trwożę ſyciſz,
 która nadzieję truieſz; która niezgodę lu-
 biſz, która podłość kochaſz, która kay-
 dany złociſz, która zdradę ukrywaſz, któ-
 ra ſpokoyność burzyſz, która ſię po pe-
 rzynach przechodziſz, która na mogiłach
 ſpoczywaſz, która ludzi wytępiaſz, która
 Narody obalaſz: Ktoż winnym będzie
 kiedy ſię ciebie boi, kiedy ſię ciebie ſtrze-
 że, kiedy tobie niedowierza, kiedy ſię
 nad tobą wzdryga, kiedy wſzyſtkie nie-
 ſzczęścia woli niż ciebie! Ten hyba któ-
 ry ciebie oſławia, który przeciw tobie
 rozpoczyna, żeby tobie ſprzyiał, że-
 by z ciebie powitawał, żeby ſię tobą
 wſpierał. <http://rcin.org.pl>

Nie ziębi we mnie gorliwości o wolność naszą przyrównanie nas do Turkow i poczytanie przywiązania do dawnego rządu za *naudzielnieyszą przyczynę nieszczęścia naszego* (*) Nie mówię ia za *zwodniczą obłudą mniemaney dawney wolności*, nie mówię za wolnością krórey nie było, ale mówię za tą wolnością, której używam i która mnie ieszcze z większym udziałem czeka. Okaże się to w ciągu całego dzieła mego; że *mna ani trwoga, ani ślepe do dawnego Rządu przywiązanie, ani uprzedzenie nierządu*; okaże się że jestem za *wolnością powszechną, za wolnością ograniczoną w karbach sprawiedliwości*; okaże się, że jestem i mówię za wolnością i sprawiedliwie i szczerze.

Nie było w Polsce doskonałej wolności; ale była wolność; ale doskonała wolność być może. Czemu iey nie dopuszczamy, czemu iey wiecznie zagrażamy, nie wiem i nie chcę wiedzieć tego przyczyny. Ale nim to nastąpi nieszczęście, nim oprzeznaczeniu wolnego Obywatela, nim o losie człowieka rozpaczać zaczne, nim w zapowiedzianych układach, Narodowey wolności pocznie się konanie wieczne; niech mi się przynajmniej godzi z wolney pierśi moiej ośtatnie iey oddać pożegnanie. Oby

(*) Przez Autora Dzieła odpowiadającego na Dzieło Hetmiana / Pol: Kor.org.pl

ten głos moy tyle był tylko wdzięczny
każdemu ile jest Narodowi życzliwy.

Mowią mi przyjaciele dziedzicznego
Tronu, iż tu nikt nie będzie despoty-
cznym Panem, nie będzie Panem dusz i
ziemi. Dziękuję przyjaciołom Dziedzi-
cznego Tronu za tak wielką łaskę, dzie-
kuję im za wyfoką o moim rozumie o-
pinia. Uwielbiam ich dobre ferce, sza-
nuję ich głęboką politykę ale ani ich rę-
czeniū nie ufam, ani się na ich politykę
nie spuszczam i na Sukcesyją się niezga-
dzam. Wolno im myśleć i czuć iak im
się podoba, wolno im z ich głęboką poli-
tyką z ich pięknymi nadzieiami wieczne
przyimować kaydany. Ale ia swego zda-
nia nie odmienię, aż chyba przemoc na
zgubę Oyczyzny moiey zawzięta wy-
darłszy mi duszę z ciała wydrze droższą
ieszcze rzecz ze mnie! miłość wolności,
prosty rozsądek i Obywatelskie czucia.

Jeżeli kto albo jest tak niesprawiedli-
wy albo jest tak niezczęśliwy, że dzi-
wnie się temu i nie domyśla się tego
dla czego ia tak bardzo niespokoiny ie-
stem dla niewoli, iż się iey nawet w u-
mitygowaney, w obostrzoney lękam suk-
cesyji; niech pomni na to że ia nie ie-
stem mieszkańcem takiej krainy, w kto-
rey nieustanny upał i skwar wyprosto-
wanego słońca nie dołącznym iestestwom
roztrząsać wolności nie pozwala, ale
jestem Obywatelem Polski, znam prze-
szłe dzieje Narodu mego, i znam, iż nadto

dobrze te dzieie postrzod, ktorzyżylem, nie na tym tylko czas moy przepędzaiąc żebym ręce i nogi na krzyż założywżywonny z ust moich dym pufzczał na powietrze i nie bliznym, nie wspołobywatełom moim pożytecznie, ale albo próżnie albo głupio wiatrom flużył i obłokom.

Nieuważne dufze utrzymuią, że nie będzie tyranii w dziedzicznym panowaniu; ludzie więcey w sobie lub polityki, lub wolnego maiący ducha mówią: iż ta tyrania iest nie pewna, daleka i za drugim lub trzecim pokoleniem chyba nastąpić mogąca. Zkąd widać iasno, że z nich iedni dla siebie wolność zabeśpieczyli, drudzy dla następcow zostawuią niewolą, lecz ia chcąc żebym i sam i następcę nasze wolnemi byliśmy, mowie że za pierwszym uliedzeniem na Tronie dziedzicznego Krola iuż się pocznie, iuż wzraść będzie tyrania, będzie ona różniąca się i łagodnieyszą od późnieyszych ale będzie tyranją i tey tyranii ten chyba nie widzi komu niebezpieczna spokoyność, miłsza iest nad Republikantską czynność: kogo potajemnie Gabinetu układy, niedościgłe zabiegi, silne zdrady i wszystkie dziedziczną władzą wspartych Rzemieślników powfzechnego iarzma straszne narzędzia, nad iawne zamachy, słabą ku Oyczyźnie nieprzyiaźń i obrzydłą ku wolności nienawiść równego swego, mniej obchodzą i mniej lękaia.

Szanuję żyjącego Króla mego, szanuję nawet wszystkich Królów obcych żyjących, ale gdy z prawa i z obowiązku Obywatelstwa ku pożytkowi Narodu, ku usłudze ludzkości i chlubie wolności przedsiębiorę mówić o tych Królach, którzy dopiero nazemiby być mieli, muszę mówić o najpierwszych Królach powszechnie i niewidzę tu żadnego powodu ostrożności, gdy będę mówił o rzeczach bez iestestwa; nie mają go teraz przeszli Królowie dla tego, że przeszli, nie mają go przyszli chyba w imaginacyi. Wprawdzie ja tu ze wszystkich stanów, ani z przeszłych, ani z przyszłych ani z żyjących niczyjey nie tylko próżności, nie tylko pychy, ale nawet powagi ochraniać nie będę. Bo ten jest prawdziwy język prawdziwego przyjaciela wolności.

Wspomnienie Dziedzicznego Króla ten skutek powinno czynić dla oświeconego Republikanta - iaki czyni skutek dla zdrowego człowieka podany mu do ust Szarlatańską ręką mający go leczyć proszek emetyku, lub temu podobny. Być tak musi, że ja nie jestem dosyć oświeconym Republikantem, ale taki skutek czyni na mnie to wspomnienie.

Do której Uwagi to iefzcze przydać należy, iż te odrażające, przeciwnie i nie potrzebne zdrowemu człowiekowi profzki, są przeciwieństwem płodem natury, ale któż kiedy widział, lub czytał, żeby się rodził człowiek Koronowany. (*)

W czymkolwiek bądź bardzo złe i nie bezpiecznie jest iść przeciwko naturze.

Słabość ciała i nikczemność duszy iednych ludzi, siła i pycha drugich utworzyła nad człowiekiem władzę człowieka. Taka władza, której źródło i przyczyny są w naturze, użyta na złe pfluła się i odmieniała się stopniami. A im więcej się pfluła i odmieniała, tym mocniejszy utrzymywania się potrzebowała sposobów i zdatniejszy wynalazków. Z tąd Berła, z tąd Korony, z tąd Straże Królow. Nie nawiśtney władzy pierwszy posiadaczów los nie pewny, iednych ztrącenie, drugich zgładzenie, wżyskich trwałe niebezpieczeństwo nauczyły ostrzeżonych Następców tey polityki, która dała początek wżyskim Królewskim blaskom i znakom. A która dla tego chyba tylko polityką na-

* Są tacy którym i to powiedzieć trzeba.

zwać się może, że przez nią wymyślone znaki do tych czas ieszcze mają moc nad ludzkim umysłem. Blask Korony w wynalazku swoim nie miał innego znaczenia i celu, iak tylko mamienie oczu nie przezornych i trwożenie duszy lękliwych niewolników. Włożył sobie na głowę pierwszy nie naturalney władzy posiadacz Koronę, tym duchem, tym końcem, i z tym skutkiem, iak na twarz człowieczą włożona larwa służy za groźby, za postrach, i uskromienie nie posłusznych dzieci. Slepota, lęklivość, lekkowierność, i dziecinne błędy przystoia niedołężnym niewolnikom, ale oświeconym Republikantom czyliż bydź mogą przyzwoitemi, czyliż ich ludzić mogą?

Chąc ubezpieczyć i utrwalić na przyszłość wolność Naszą, odbieramy Senatowi moc prawodawczą, a to jest bardzo dobrze, sprawiedliwie i mądrze. Widziałem bowiem w udziale Prawodawstwa Senatorów i Ministrów niezmiernie szkodliwą kontradykcyą. Widziałem że co Seym Ministrowie i Senatorowie byli zawżę stroną i Sądem, a ieszcze w iakieyże to sprawie? w ten czas gdy z dzieł Kommissyow w których zasiadali zdaiąc rachunek Prawodawcom, zdawali go samym sobie.

Zglądzaiać hydrę dla wolności niebezpieczną, chcemy zostawić iey głowę i uczynić ią iefzcze strasznieyszą, dając oney wieczystym prawem corocznie dziefięć Millionów sposobow gnębienia Nas. A to mi się zdaie bydź bardzo nie dobrze, nie sprawiedliwie &c. &c.

Z Dziedzictwa Tronu wynika Samowładztwo tak naturalnie i tak pewnie iak iest naturalna i pewna kolej między Wschodem Słońca i Zachodem.

Kto zna skłonności ludzkiego serca, ten wierzyć i przyznać musi, że Król ograniczony więcey czuie żądy, więcey czyni usiłowania do ucisku nad samego Tyrana. Tyran nieograniczony mniej dba, mniej myśli o ucisku ludu, dla tego, że uciskać może. Król ograniczony znaiąc władzę innych Królów i swoią niemoc tym więcey uciemieźać pragnie i stara się, że mu to iest Prawami zakazano.

Czytelnicy moi niech pamiętają o tym, że ucisku zakazać Prawami, nie iest to iedno, co ucisku zabronić. A ja mam po sobie i za dowód tey prawdy dzieie Rządu Naszego od lat 25, Nie chcąc Obywatelskich serc dolegliwym rozkrwawiać wspomnieniem i nikogo da-

remną za przeszłe grzechy nie urażać
 skargą, sam sobie westchnę tylko i za-
 płacze nad sinutną doznanych gwałtów
 pamiątką. I tu wzywam na świadectwo,
 Męża, którego stałość umysłu brałem so-
 bie za wzor, którego słyżaną gorliwość
 usiłowałem naśladować, wzywam Auto-
 ra Listu za Sukcesyją, z którego zda-
 niem się nie zgadzam, wzywam Bisku-
 pa Kamieckiego.

Mowią mi, że Elekcyja Królow,
 rzodłem jest influencyi obcey. A to
 jest wielkie złe, bo po Dziedzicznym
 panowaniu obca influencya pierwszą jest
 i naystrasznieyszą nieprzyaciołką wol-
 ności.

A kiedy Elekcyi influencya docze-
 sna straszną jest, coż myśleć o wieczney
 influencyi Dziedzicznych Królow. Pier-
 wżey że zapobiedz można, okaże się
 to niżej. Pierwsza mija, czy z zyskiem,
 czy z stratą, ieszcze to wątpliwa. Ale
 influencya wiparta na wielkich nie wą-
 tpliwych i trwałych sposobach dostoięń-
 stwa Dziedzicznych Królow i domowey
 intrygi nie zna inney odmiany, iak tyl-
 ko tę, ażeby wolności ieslestwo i pamią-
 tka miały bez powrotu-

Jeże-

Jeżeli więc już wszystkie sposoby prowadzić Nas mają do niewoli, cóż to szkodzi Nam będzie, gdy spróbujemy kilkoletniego Rządu, czy to pod nazwiskiem Konsulów lub innym jakim. Uda się nam, to do rze. Nie uda się, łatwo będziemy i óg wrócić się do niewoli dwóch pierwszych rodzajów.

Nie upieram się przy tej myśli kilkoletniego Rządu, i zdaie mi się, że ieszcze nie czas myśleć u Nas o podobnym Rządzie, zostawmy go na potym. Ale przyięta Sukcesyja nie da Nam o nim myśleć teraz, potym, i nigdy.

Moim zdaniem nayprzyzwoicieyby sobie postąpił Narod, gdyby za życia Panującego Króla swego, obrał za następcę iego Elektora Saskiego. Pięknieby było dla tego Xiążęcia, pięknieby dla Nas było, gdyby cnota którą mu świat cały przyznaie, była pobudką wyboru Naszego. Tak zapobiegaiąc wczesnie wszelkim niepewnościom i rozruchom mielibyśmy czas przyposobić okoliczności i przygotować Narod do tego; żeby po skończonych tych dwóch Panowaniach obfzedł się wcale bez Króla. I w tym to ia niewinnym celu śmiało tu moje przekładam myśli.

Do tego przyzłiśmy zapamiętania, iż tę sławną Przodką Naszego maxymę: *Malo periculosam libertatem quam quietum servitium* nazywamy Fanatyzmem, ia zaś maxymę tę mając za naypiękniejszą prawdę, powiem co następuje;

Wszystkie burze są równie straszne dla tych, którzy albo nie wiedzą, albo pamiętać nie chcą, że w jakimkolwiek bądź stanie między żyjącemi burze są nieuchronne, że w każdej burzy natura ma dobry zamiar i czyni skutek,

Wyzuwa się kiedy nie kiedy z łagodności swoiey same nawet łaskawe Niebo, bierze na siebie groźną postać, łaję i trzęsie się od gniewu; latają wyzionione z łona jego przeraźliwe ognie; wzruszają powietrza spokojność przeciwnie wichry; spadają z smutną słotą zabijające gromy; zasępione słońce nie patrzy na ziemię; alisci w chwilę potem nastaje zwyczajna i łagodna cisza; ukazuje się jasne słońce; uśmiecha się ludzkiemu oku do wesołej postaci wroczone przyrodzenie; zdobią go zioła i Kwiaty wonnością zapachu i krasą liścia, a każdy żyjący czystym i przyjemnym oddycha powietrzem.

Takie bydź zwykły, takie bydź
 powinny wolnego Rządu burze. Zeby
 nie były długie, żeby nie były wiele
 szkodliwe, dał nam Bóg na to głowy i
 serca. Chciemy i usłujemy szczerze, a do-
 każemy mnieyszey i łatwieyszey rze-
 czy od tey, którey pierwsi i nie co tu
 wyżey opisani okazali Króle.

Nie będę się rozszerzał nad Ele-
 kcyą, bo tey się nie tak lękam. Ale
 nad Dziedzicznym Tronem, nad tym
 zamiarem powszechney wolności szko-
 dliwym, nad tym pełnym niebezpieczeń-
 stwa losem zastanowić się trzeba.

Czuie to dusza moja, iż los Czło-
 wieka ręką natury na łono wolności od-
 danego, chybiłby przeznaczenia swego
 i do ostatniego przyszedłby poniżenia,
 gdyby podobny iego, gdyby drugi czło-
 wiek panował nad człowiekiem prawem
 urodzenia. Nie, nieoswoi się nigdy z
 tą myślą dusza moja, bo zna to, iż tak
 czuiąc Szlachetnieyszego godna jest lo-
 su nad los tych niemych tworów, któ-
 re w Dziedzictwo swoje bierze Syn po
 Oycu, a których rozmaite i liczne trzo-
 dy słuchają ślepo i powodują się iednym
 odgłosem pasterskiego bicza.

Gdy mówię o trzodach, przychodzi mi na myśl to proste zapytanie: dla czego po rozległych Pańskich Włościach zawsze Ekonom mocniejszy i straszniejszy jest co do wieykiego Rządu od samego Pana? dla tego, że ma w ręku swoich nadzieie i trwogę Kmiotków. Ma w ręku swoich wybieranie czynszu, nakazywanie Pańszczyzny; w iego ręku są Kańczug, Gęstor, i Dyby, temi sposobami swemi zwycięża on skargi Kmiotków, upominania Kaznodzieyskie Proboszcza i zwierzchność Pana. Jeżeli który Ekonom cokolwiek ma rozumu w głowie (bo o chęci wątpić nie trzeba) w przeciągu lat kilku tych trzech rzeczy bez ochyby dokaże, Pana oszuka, fortunę zbierze, i Kmiotkow uciemieży. Któryż dziedziczny Król Polski mający dziesięć millionow sposobow po sobie, mający po sobie blask Tronu, przefady, intrygi, &c. mniey rozumnym bydz może, albo bydz zechce od Polskiego Ekonomu.

Zeby to proste podobieństwo było dobrze zrozumiane, powiem; iż tu biorę Włości Pańskie za Kray Nasz, Kmiotkow za Narod, wolę Narodu za Pana, Proboszcza za Senatorow i Ministrow, Ekonomu za Krola. Biada tey Włości,

w którey się porozumieją z sobą Ekonom z Proboszczem,

Nieprzyjaciele równości, ludzie maigtni, ludzie albo mniej, oświeceni albo więcej dumni popierają Dziedzictwo, Tronu, nie przymawiam tu nikomu dobremu. Przekonany jestem iż różniącego się zdania wielu iednakowa jest zacność. Jedni się boją niewoli, drudzy fwawoli Rządu.

Ale w tym wieku gdzie inne Narody z pod zadawnionego i potężnego wyłamują się Samowładztwa, cóżby to był za ofobliwizy los Nasz, cóżby to była za ślepotą Naszą, cóżby to było za nieszczęście nasze, gdybyśmy przez wyłamanie się z pod przemiatającej niewoli, tego tylko dowodzili, żeśmy przeszli pod niewolę wieczną.

Słyszałem mowiących, iż wiecznym złym naszym jest słabość Narodu. Woleję ią byź wolnym Obywatelem słabego Narodu, iak niewolnikiem mocnego.

Ale i tey nieprzyzwoitości zapobiedz jest w mocy naszej i iuż iey zapobiegliśmy po części. Dla czegoż to słabi jesteśmy, dla czego gwałcono Bezkrólewia nasze? Dla tego żeśmy ani Woyłka ani podatkow na Woyłko i inne pu-

bliczne potrzeby nie mieli, żeśmy Woiewódzkie Popisy zarzucili. Tu się pokazuje jasno, tu się pokazuje dowodnie dla czego to Sto Tyśięcznego Woyska liczby dopełnić nie staramy się, dla czego Podatku od Woiewodztw złożonego nie odbieramy, dla czego zamiast dzieśięciu groszy, dwa tylko albo pięć Kommissye nie których Woiewodztw dawać dopuścili. Tu niech będzie nakoniec odpowiedź na argument że Moskwa zabrała nam Kray Nasz za to, że łożyła na Elekcyą Królów naszych.

Mieymy głowę Narodu kiedy o nią koniecznie chodzi. Ale niech ta głowa nie będzie Koronowana, i niech nie ma dzieśięciu millionow, ale cztery lub trzy tylko w dochodach.

Czyliż Obywatel Hollenderski władzą Stathudera rządzony ma siebie za poślednieyszego od Obywatela żyjącego pod Rządem Króla Hiszpańskiego, ja mniemam że przeciwnie.

Czyliż sprawiedliwie, czyliż roztropnie jest te sześć lub siedm Millionów które na Woysko i inne potrzeby Kraio-
we obrocone bydź mogą, oddawać one urodzonym nieprzyjaciołom wolności. Ja mniemam, że nie sprawiedliwie.

Mniemam, że głowa każda, sto-
wną być powinna do natury swojego
ciała,

Im więcej roztrząsam Rząd który
Narodowi Naszemu chcą narzucić, im
więcej go badam, tym więcej w niego
nie wierze, i same tylko odkrywam po-
czwary.

Na wolnym Narodu ciele Dziedzic-
zna głowa, przypomina mi zmyślony
rod Pelikanow. Chcemy chyba żeby
ten rod dziwotworczy, wszędzie baie-
czny stał się u nas prawdziwym. Na-
rodu Naszego dziedziczna głowa będzie
bez wątpienia, będzie później czy prę-
dzej własne pozerać ciało, i chyba w
ten czas część swoją szarpać przestanie,
gdy się despotyzmu łakomym pokarmem
do sytu napasie.

Coby kto powiedział o tym Sny-
cerzu, któryby budując posąg człowie-
czy, a skończywszy ręce, nogi, i resztę
ciała, na jego barkach umieścił słoniową
głowę. W tym właśnie jesteśmy przy-
padku.

Zostawuję komu innemu wynale-
zienie kształtu i nazwiska przyszłej
głowy naszej, ja tylko o iey moc tró-

skliwy, chciałbym żeby ta przyfzła głowa nie była słoniową, i więkfzey nie miała władzy, iak przestrzegacza obyczaiów i stroża Praw.

Kocham Oyczyznę moią, i przekonany iestem, że z taką głową może bydz kwitnącą, szczęśliwą i trwałą. Otworzone liczne Obywatelstwa Szkoły, Republikantkie ćwiczenia, ustanowione wolnę po Woiewodztwach drukarnie i niektóre wewnętrzne odmiany mogą oddalić, mogą znieść - i zgładzić nie do wolności, ale do zepfucia obyczaiów przywiązane nieszczęścia. Nie omieszkam w krotce w tey mierze podać przed oczy publiczności myśli moię.

Dzisiay gdy się tak bardzo przyfzłego lekamy nierządu, ia widzę, iż Rzplta iuz iest rządnieyszą, niż kiedy była, i widzę że się stać może ieszcze rządnieyszą. Ustanowione iuz są Kommissya Woyskowa, Kommissya Cywilno-Woyskowa, obiecaliśmy sobie Kommissya Policyi. Dotrzymaymy słowa sobie. Poczynmy ieszcze insze pozytywne ustawy, wkrześmy upadłe. Postawmy Sądy Seymowe, w którychby zdrady publiczne widziały wiecznie dla siebie postrach, karę, i tamę. Niech Kommissya Edukacyina surowy wzgląd

ma na to, iżby po publicznych szkołach Nauczyciele w młode umysły nie wpaiali maxym przyjaźnych Monarchicznemu Rządowi, ale niech budzą w nich oświeconego ducha wolności, a upadnie zupełnie już dzisiay słaby zarzut, iż to co u Nas ieść Narodem, składa się z kilkakroć sto Tysięcy Szlachty, z tych kilkadziesiąt możnieyszych do słyru Rządu istotnie i trwale należało, a kilkaset tylko nawiasem, reszta Obywatelow płoną równości myślą utudzeni, gospodarstwem lub służbą, w możnieyszych zaprzątieni, ani znali, ani znać potrzebowali potrzeb ogolnych Kraiu, stanu związkow politycznych, konsekwencyi &c. &c. Bo lubo to wszystko było i jest ieszcze po części prawdą, nie jest iednak przyczyną, żeby Tron Dziedziczny przyimować, chyba dla tych, co się maxymami Rządu Gallicyańskiego napoili, i w nich zasmakowali. Przywroćmy popisy Woiewódzkie; dopełniemy regularnego Woyska liczbę sto Tysięcy; okażmy więcey ludzkości dla Mieszczan i Rolników, bo to i temu podobne wszystko bydź może, zacznijmy dzisiay płacić Woysku, gdy są na to pieniądze w Skarbie, a przez to wszystko będziemy mieli czym ubezpieczyć dłuższe (*) iak szersze granice Nasze od ob-

(*) J.P. Tadeusz Moriski, o którym już pilkarazy

tych nakazów i wewnętrzną utrzymać spokojność. Jeżeli już gotowych i ie-
 fzcze wynaleść się mogących na utrzy-
 manie wolności naszej nie używamy
 frzodków, ja nie wiem, ja tego infzey
 nie widzę przyczyny, iak ehyba tę ie-
 dną, iż nierząd utrzymniemy dla tego-
 umyślnie, żeby utrzymać Sukceffya. I
 to iest co ferce Patryotyczne boli, co
 Patryotycznym ustom prawdę mówić
 każe.

Naymocniejszy argument przyia-
 cioł Sukceffyi iest ten opisać Króla.

Jeżeli przyiaciele Dziedzicznego
 Tronu tak go się lękaia, iż opifaniem
 onego chcą tylko Narodowi zostawić
 cień Króla. Czyliż nie iest rzeczą roz-
 fadną i fprawiedliwą, żeby przyiaciel
 wolności obawiał się Dziedzicznego Kró-
 la tak, by na niego wcale nie pozwa-
 lał.

niewymieniając go wspomniałem, w piśmie
 swoim okazującym znaną wszystkim dawną
 Arystokracya, ale nie dowodzącym potrze-
 bę Sukceffyi, między przyczynami tey pō-
 trzeby liczy zostawioną nam od Sąsiada
 dłuższą niż sferszą granicę. Przeciw tey
 uwadze niechcąc powtarzać rednych i wy-
 liczać drugich odpowiedzi, kładę tylko Ali-
 ans nasz z Anglią, z Królem Pruskim, z
 Turkiem, ze Szwedem.

Wiem i o tym: iż gdy Narod przyjmie Tron Dziedziczny, będzie to w woli jego odmianić go z czasem i rzucić się z Rządu tego, tak iak z każdego innego, któryby na jego meysou ustanowił. Wiem i to, że nie tylko Króla Dziedzicznego, ale każda inna publiczna władza dąży do uzurpacyi: lecz ta jest między uzurpacyą inną publiczney władzy, a uzurpacyą Dziedzicznego Tronu różnica, iż ta ostatnia nieskończenie więcej mając łatwości, sposobow i mocy, nieskończenie trudnięyszym czyni odpor i wyłamianie się z pod iarzma. Będzie bez wątpienia odmiana Rządu zawsze w woli Narodu, ale czy będzie zawsze w jego mocy.

Przyłączmy do tego ieszcze iedną uwagę, rzucmy okiem na tych, którzy Dziedzicznych Królow otaczaia. Ich Ministrowie, ich Urzędnicy, ich Dworzanie, ich nayniżsi słudzy składaią wszyscy razem iedną i wielką despotyzmu szkołę, w której każdy z nich jest biegłym nauczycielem niebezpieczney polityki przewrotney wiadomości, króremi ludzą i psuia proste Republikantow dusze. Tey tak szkodliwey nieprzyzwoitości kończy się bieg z każdą Elekcyą, a wcale iey nie ma pod innym Rządem.



Jest ieszcze orężem którym wojują przyiaciele Dziedzicznego Tronu, że w czynie Bez-Królewia majątni Obywatele będą dzielić Narod na strony, będą burzyć, będą przewodzić.

Wyznaię, iż to złe jest naygorfze, iż to majątnych przewodzenie naynienawistnieysze bydź powinno dla prawdziwego Patryoty,

Mowiąc też wyżej o uszczupleniu dochodów głowy Narodu, wytknąłem przez to samo umniejszenie zbytecznych dostatkow partykularnych Obywateli. Niech się Starostwa dostaną do właściwego przeznaczenia swego, niech nie będą własnością ani Królów, ani partykularnych, niech nie będą powodem dla bogatych już bez nich Familii do utrzymywania Królów. Niech będą własnością Rzpltey, niech będą majątkiem publicznego Skarbu. Ten sposob zapobieży przewadze Maiątkow.

A żeby one bardziey ieszcze porównać, ustanowić te Prawo i między Kardynałne umieścić (iako silną wolności załadę) iżby żaden Syn bogaty, nie żenił się z bogatą Corką, i wzajemnie; iżby żadnemu bogatemu Obywatelowi nie godziło się brać bogatey Zo,

ny; iżby Każda bogata Obywatelka szła za ubogiego przyszłego Męża, i wzajemnie.

Takiej Ustawy wydoskonalenie, posagów do bogactwa i ubóstwa uproporcjonowanie, i stosowanie, zostawuję prawodawcom, ja nie Prawa ale myśl moję pisząc, to tylko przydam, iżby postanowić surowe kary do pewnego wieku na bez-żennych, oddalić ich od prerogatyw Obywatelskich.

Tego sposobu chwycić się tym goręcey życzę memu Narodowi, iż podobne Prawo zaradzi naygorzszemu Rzeczypospolitey złemu załłoni nas od przemocy maigtnych Obywateli, i uwolni ubogą Szlachtę od służenia Dworsko po Domach Pańskich, to jest od służenia różwnemu różnego.

Zwyczaj ten naywięcey u Nas chwalony, a szczęściem bardzo iuż dżiśiay zarzucony, jest dla wolności nayniebėsbezpiecznieyşzy, bo jest podobny temu sposobowi, ktorego w Rzymie Romulus użył na utwierdzenie Monarchii, i wstrzymanie liczby przez możność, w ustanowieniu Patronow czyli opiekunow i Klientow czyli opiekowanych bez

których Stan Patryoyuszów tak wolności przeciwny nigdyby się był nie utrzymał.

Otworx Dzieie Narodowe, a obaczysz w jakim był zawsze Stanie Narodu. Otwierałem dośc często Dzieie Narodu mego i widziałem w nich, że do Jana III, Narod Nasz był wolny zawsze choć był nie rządny. A iabym chciał, iżby Narod Nasz był wolny i rządny, pod Dziedzicznym zaś Panowaniem, będzie Narod rządny, ale też będzie niewolniczy.

Tu się powtorzyć muszę. Zeby wpoić w Obywatelów Miłość Dziedzicznego Tronu, straszą nas zawsze pod innym Rządem uciskiem możnych; Ten postrach mógłby bydź niżonym do tego znaozenia i tey mocy iakie dziś ma postrach upierow używany dawniey na ślepowiernych, gdyby tylko uboga Szlachta, i dla tego nie mniej równa Każdemu znała swoje własne znaczenie. U oświeczonych przynajmniej Obywatelów, u Obywatelów którzy ubóstwo i nędze przekładają nad świetną niewolę, Prawo honora, Prawo natury, Prawo obrony, ołow i żelazo są silnemi sposobami do utrzymania równości. Powiedziałem wyżej: iż nie przyiaciele równości Tron

Dziedziczny utrzymiã, a tu tego jest dowod. Mamy sposob, na ucisk Mężnych, na Panow poki są jeszcze ; lecz się i bez tego obeydziemy gdy podług wzwyż wymienionych i naleść się mogących sposobow, wcale u nas Panow nie będzie. Ale na ucisk Dziedzicznego Krola, iego Ministra, iego Faworyta, iego Należnic, iakiż jest sposob,

Nie mówię tu o snach, ale o rzeczach których po całym Swiecie doświadczaia ludzie. A tu jeszcze jedna wynika prawda : iż jeżeli bogacz partykularny odważa się bydz Tyranem, czego się spodziewać po bogaczu mającym na głowie Dziedziczną Korone.

Nie trzeba brać ludzi za takich iakiemi bydz mogą ale za takich iakiemi są. Dla tego właśnie i naybardziej, że nie są takimi iakiemi bydz powinni ludzie i że przez długie lata nawykli do iarzma, lękam się Sukcesyji.

Utrzymiãc Korzyści Wolnego odbierania, Męstwo i odpor wolnych zamierzanych ogołoceniem Krola, gdy przytaczam poimanie Maxymiliana Cesarza podczas Bezkrolewia, przeczą zdaniu memu odpowiadając mi że Zamoyckich nie mamy, nie wiem pewnie tego czy

Zamoyfkich nie mamy; gorliwi Seymu tego Prawodawce, w tey mnie utrzyma-
ią wątpliwości. Ale to pewna że gdy
Dziedzicznii będą nam panować Króle,
nigdy Zamoyfkich nie będzie, bo ich
bydź w ten czas nie może.

*Sobieski przemocą Woyska obrat się
za Krola.* Bardzo zle zrobił Sobielki.
Ale Sobieski umarł i zle się skończyło.
Sobieski zwycięzył Turkow, na czele
Woyska Rzeczypltey, a przez to przy-
najmniey więcey uczynił dla wzięcia
Koróny, niż uczyni dla niey ten który
ia dla tego weźmie, że się tylko uro-
dzi- *Jan Sobieski był zły Król.* Wiel-
ka to prawda. Jeżeli więc zwycięzca i
pogromca obcego Narodu nie umiał bydź
dobrym Królem, iakże nim bydź potra-
fi człowiek w dzieciństwie swoim wycho-
wany, na łonie podchlebstwa, dumy,
piefzczoty, zniewieściałości, i całego
Królewską Kolebkę zepfuciw otaczają-
cego orszaku. Ta prawda ze słow jest
stara, ale z znaczenia i z rzeczy bardzo
nowa.

Augusta III. obca przemoc obrata.
Nie godziwie sobie z Nami postąpiła o-
bca przemoc, ale August III. umarł, i
z nim zle ustało.

Trzebaż to dowodzić, trzebaż to rozumnym ludziom powtarzać że Król Dziedziczny nie umiera.

Poprawmy obyczaje, a Dziedziczni Krolowie nie będą mogli użyć na złe ich władzy. Tu się zupełnie zgadzam z Prozelitami Sukcesyi, i na dowod tego że się uporem nie powoduję, pozwalam; pragnę gorliwie, życzę szczerze obyczajów poprawy, bo wiem że gdy ta nastąpi, o Sukcesyi myśl nawet ustanie; a sam zamiar wieczney nie pamięci zagrożony będzie.

Hetman Polny Koronny w Piśmie swoim mowi o Dziedzicznym Krolu iak o Tyranie. I ja tak mówię, bo to są dway rodzeni Bracia, jeden z nich tylko jest starszy, a drugi młodszy, ale obydwaj rowne mają własności i rowne sposoby, do wyniesienia się na jeden stopień mocy. Nie wiem iakie dziś mają u kogo znaczenie, ci którzy przywłaszczają sobie moc zakazaną Prawami, ale to wiem że u Starożytnych uzurpator i Tyran; było to Synonimą, było wszystko iedną.

C

(*) Omnes enim & habentur & dicuntur Tyranni qui potestate utuntur perpetua, in ea Civitate que libertate usa est. Corn: Nep: in Militad.

Anglia ma Króla Dziedzicznego a iest wolna. Anglia ma Króla Dziedzicznego i może być niewolniczą. Nie pisząc długich dissertacyi, ale dla pospiechu bez porządku na papier moie tylko rzucając myśli; mijam inne dowody, a tych co utrzymują doskonałą Wolność Anglikow, odsyłam do ostatniej Rewolucyi Ameryki. Jeżeli się tam okaże że Król nie prowadził Wojny przeciw Woli Narodu. Jeżeli Anglia nie ięczy dotąd ięszcze pod niezmiernemi długami, które Król po mimo Narodu na tę zaciągnął Wojnę, jeżeli Anglia nie utraciła Ameryki, pozwalam na to: że nie wiem co gadam.

Kiedy do ktore-go cudzego Kraju przybył Anstryak i Polak, poważali tam Anstryaka gardzili Polakiem.

Poważali Anstryaka że się nie splamił przez to, iż żył pod Rządem Przodków: gardzili Polakiem że z Wolności Oycow przyszedł pod iarzmo obce. Tu tylko trzeba wiedzieć czy tey odmiany losu Narodu była przyczyną Wolna Elekcyja. Jeżeli zgwałcona Elekcyja była tego przyczyną chciejmy tego żeby Elekcyje nasze nie były gwałcone, bo że to iest w naszej mocy, tak o tym

przekonany jestem iak o moim włafnym iestestwie.

Dawnego Rządu naszego dowodem są ruiny Miast gmachów &c: Dla tych którzy utrzymują że te ruiny pochodzą z Bezkrolewistów, ale nie dla tych, którzy wiedzą że Szwedzi, Tatarzy, Kozaki, &c: Za życia Królów pustoszyli ziemię Naszą. Słowem iednym nie narzekaymy na Rząd dawny, ale na nierząd bo podług mnie tak przywiązanie do dawnego Rządu iak poprawa i odmiana nierządu i przeciwia się Elekcyi.

Narod nasz nie ma żadney existencyi względem innych Narodow. Ktoż to tak daleko z prawdą się zmiia? ktoż to tak grubo błądzi? czyliż może być na świecie pięknieysza existencya iak tego do ktorego wżyskie obce Narody iako do Stworcy Królów przychodzą żeby zalecać naywyższe Familie na to dostoięństwo, ktorym my dziś tak pogardzamy, a które nas tak zdobi, że Szlachcie Polski do naypierwszych posiedzeń za Granicą iest przvimowany, i w żadnym przypadku nie iest obowiązany iak inni wywodzić się z swego Urodzenia. Lecz mnieysza o to. Nie mam iacienia w sobie ambicyi bydź Królem, i

każdy rozsądny i dobrze Oyczyźnie życzący powinien przedstawiać na tym iż ma dotego prawo, ale jeżeli kiedy ten nasz zaszczyt był drogiem, poważanym, i powinien być bronionym to w tym wieku wolności. Jeżeli mi kto powie że do Tronu naszego nie zalecają kandydatów nie proszą nas o to, ale nas przekupują i rozkazują nam Na to już tyle razy odpowiedziałem mówiąc o dawnym nierządzie. Łatwiej jest u nas Cnoty wkrzesać obywatelskie, niż dziedzicznym Królom Despotyzmu zabronić. Sprawiedliwiey, piękniey, i przyzwoiciey byłoby przez dobry przykład, przez mowy, pisma i inne sposoby starać się cnotę wesprzeć, i przedayności drogę zamknąć niżeli ją despotyzmowi otwierać, niżeli niewolę ułatwiać. Jeżeli zaś kto takiey żałowie existencyi że nie mamy gabinetu któryby korespondował z obcemi że do nas nieprzysyłają obcych Dworow wieley połowie &c: nayprzod taką ambicyą trapić się tylko może albo Minister dziedzicznych Królów albo sami Królowie ale nie Królów Stwroca wclny. Co to do nas będzie co obce Narody przeciwko nam knują, gdy się tylko oto starać będziemy żeby wszystkie ich przeciwko nam zdrady były próżne, i do wykonania nie podobne.

Ale i w tym rząd nasz już się poprawił i jeszcze się lepij poprawić i do dawnego blasku wrocic się może. Gdy my sami do obcych Dworow, Obywatelow albo cnotą, albo rozumem, albo zaśluga, nie przestaniemy wysyłać za wielich Posłow od Narodu ale nie od Króla.

Dla tego Dziedziczny Tron nie będzie u nas niebezpieczny, że w tym wieku wszystkie Narody wybiiają się z pod Monarchii. Nayprzod nie wszystkie; A potym nie rozumiem żeby to było dofyć rostopnie. dofyć dla zachowania wolności Naszey bezpiecznie spuszczać się w tym na obcy Patryotyzm. Raczey to jest Argument mówiący za mną, i dowodzący, że drugiego podziału Kraiu Naszego dla dawnego Rządu łącać się nie powinniśmy, gdy więcey w Europie będzie Rzeczypospolitych. Ten nowy podział Kraiu jest to jeszcze jeden z tych postrachow, który tych tylko zastanawiać może, którzy tego nie wiedzą, że gdyby Minister Francuzki w Wiedniu pod ten czas będący był czynnym i ostrzegł o tym Dwor swoy, nigdyby było do tego nie przyszło. Ze inne Narody wstydzily się za tą nad nami trzech Potencyi wywartą przemoc. Ze taka trzech Potencyi zgoda

raz tylko udać się może, że drugiey takiej zgody zamiar skutku obiecywać sobie nie może. dowodem są tego teraznieysze układy Cesarza Niemieckiego, i Carowy Moskiewskiey, za Alianse nasze wieczną podobney zgodzie wystrawić mogą zagrodę. Ze gdy będziemy mieli Sto Tylicy regularnego Woylka, i zapobiedzemy temu, żeby rządowa władza w długi nie wpadała letarg, w ten czas nie tylko Alians Nasz przyimają, ale się o niego starać będą inne Narody. Ze my nie tylko nowego podziału lękać się nie powinniśmy, ale o odzyskaniu dwóch części zabraney Ziemi myśleć, i oney spodziewać się możemy. Ze nakoniec chochyśmy przy uszczuplonym zostali Kraiu, bylebyśmy użyli wszytkich szrodków, które są w ręku Naszym, bezpiecznemi aż nadto będziemy.

A czyi ty? Stawisławowski, bii go. A czyi ty? Augustowski, bii go. Ta powieść sławna dla tego, że z ust do ust przechodząc była nawet od bardzo rozsądnych Obywateli używaną za Argument przeciw Elekcyi. To się stało za iedney tylko Elekcyi z iednym Kucharzem, to jest bardzo źle i nie ludzko. Ale ja powiem co się przez lat

Dwadzieścia Pięć działało z Obywatelami różnych dostoięństw, a nie przez obcą influencyą.

Panie Senatorze, a czyi ty? Pa-tryotyzmu, bii go, Panie Ministrze a czyi ty? wolności, bii go. Panie Po-śle a czyi ty? Oyczyzny, bii go, Pa-nie Obywatelu a czyi ty? sprawiedli-wości, bii go. Z tych, sposobu nay-fzkodliwszego plag powszechnych wy-nika bolesny dowod na wszystkie maxy-my sprzyiające Sukcesyi, i na te sło-wa: *że Sukcesya nie będzie nam nie-bezpieczna, gdy będziemy pamiętali, że nie Narod jest dla Króla, ale Król dla Narodu.* Bo choćbyśmy naylepiey o tym pamiętali, iak Nas znowu iak bi-to, bic zaczną, to tego politycznego przykazania zapomniemy. *Bezpieczniej więc jest pamiętać o tym, że ani Na-rod jest dla Króla, ani Król dla Na-rodu i podług tego postępować.* Napi-sać takie Prawo, któreby w czasie bez-Królewia zabraniało Narod dzielić na szkodliwe strony, i niebezpiecznie fa-kye. Spyta mnie kto, czy go słuhać będą. Ah! to są żarty, iak nie ma Obywatel słuhać tego, czego Party-zanci Sukcesyi każą słuhać Dziedzi-cznemu Królowi.

Wolność to Bożyszcze ludzi czułych, ten najdroższy dar od Niebios Człowiekowi udzielony, a którego prawie nigdzie nie używa. Tego Argumentu Autor wierzy, w Niebo a nie wierzy w wolność. Jeżeli wolność jest najdroższym darem Niebios, więc ten, który go stracić nie chce, który się o niego lęka, pełni obowiązek nie tylko sobie, ale i Niebu, to jest Bogu najmilszy. Strzeżmy się Polityki, która podobne znosi obowiązki. Tu Autor Dzieła z którego ten Argument jest wyjęty, zdaje się być niedowiarkiem, a niżej czyni się przyszłowidzem, i mówi: przyjdzie ten czas, że jeżeli Amerykanie nie przyjmą Dziedzicznego Króla, przestaną być wolnemi. Wierzyłbym może nieśczęście to Amerykanom przepowiadającemu, tylko to bieda, że Szwajcary i Rzplta Hollenderska od kilku set już lat przeciwko temu Proroctwu gadają, jeżeli więc opuszczonych od Przyjaciół Sukcesyji Amerykanow, naśladować nie powinniśmy, to naśladować możemy, albo Hollandyą, albo Szwajcary; po tym zaś wszystkim co się w tym Dziele powiedziało, nie lękam się nawet zarzutu pozycyi Kraiu. Możemy z trzech Prowincyi naszych Wielkopolskiej, Małopolskiej, i Litwy zro-

bić rząd federacki, czyli sprzymierzeńcy; a otwartość granic Naszych nadgródzić liczbą mieszkańców czynnością rządu, liczbą Stutyfięczną regularnego Wojska, i dwa razy tyle licznym, a nie równie straszniejszym Wojskiem Woiewódzkich Obywatelo—Zołnierzy, jeżeli na to pozwoli ieden z przyjaciół Dziedzicznego Tronu, który mi przez pół godziny dowodził, że podług naydokładniejszego wyrachowania w Polsce Szlachty wszystkiey więcey nie ma iak Sześćdziesiąt Tyfięcy.

I Wenecya nie z tym także jest Argumentem na wieszce za Dziedzicznemi Królami wnioski, ale naywiększym dowodem przeciw Sukcesyi jest to haniebne iarzmo w którym ięczy Królestwo Węgierskie, gdzie podobnie iak teraz u Nas niektóre Familie poszły po rozum do głowy, i dokazały tego, że się zrzeszono Elekcji. Swiadomym Dzieiów Królestwa tego, wiadomy jest zapewne los Węgierskich Patriotów. Nie źle tu iednak będzie położyć przed oczy przyjaciół Dziedzicznego Tronu, te trzynaście głów, które od Katowkiego zleciały miecza, iako to: Rakocyh, Panfilich, Tekielich &c. Gorliwi Sukcesyi Apostoli!

cóż mówicie na ten łagodny, na ten ludzki skutek i dowód Spokojnego Rządu. Przeraża was, nie wątpię, ten widok gwałtu okrutny i krwawy, ten odwieczny sposób urodzonych nieprzyjaciół wolności. A ten Tyranii dowód nie jest przyszły ale przeszły i niedawny.

Nad Listem Xiędza Mablego niech będzie pierwszą i ostatnią uwagą moją, że go pisał sławny, i znać to Publicznego Prawa Autor, ale Cudzoziemiec, i znać to, który z największym światłem i najdoskonalszym rozumem nie może być dobrym Prawodawcą tego Kraju, w którym nie żył, nie znał ludzi, nie znał Obyczajów Narodu, i nie był w nim tylko przejazdem.

Niech będzie pierwszą i ostatnią na List Xiędza Mablego odpowiedzią moją, odpowiedź na jego najpiękniejszy i najmocniejszy Argument. *Jakże Król Polski Dziedziczny, mówi on, mógłby gwałcić otwarcie wolność Narodowa, gdy mu wszystkie sposoby przyciagnienia do siebie Obywatelów przez łaski i bogactwa odjęte będą, chucie nasze nie są czynne ani silne tylko tyle, ile przez nadzieję skutku są wspierane.*

Odpowiadam, że cnoty Nasze nie są czynne, ani silne tylko tyle ile przez boiaźń skutku przemocy, ucisku, i prześladowania nie są tamowane. Choćby wzięto Królowi Naszemu odjęte było, zostaie mu ieszcze do straszniejszego uboſtwa iego, do iego ſłabości i nieſaki Dziewięć Millionów dochodów, i to wſzyſtko co ſię wſpomniało wyżej, a co powtorzyć niezawadzi, blaſk Korony, Intrygi, pſucie obyczaiów, wpływanie do Kommiſſyów, a naygorſze wpływanie w Trybunały, gdzie do ſprawiedliwego Urzędowania oſobliwſzey trzeba cnoty. Jeżeli mi kto powie, że i partykularni gwałcą Trybunałów przepiſy, na to iuż odpowiadałem. Pytam ſię jednak kto za Augusta Trzeciego Aſſeſſorski wyrok zwał w Trybunale, kto te nieſtychane bezprawie poparł, kto obyczaje tym zgorſzył, kto do naśladowania złego dał przykłał, czy partykularni Dworowi nieprzyiaźni, czy Dwór dla przyjaciół ſwoich.

Narodzie! mimo nieſzcześć Kraio-
wych, mimo Obywatelskich przywar,
ſłynoleś po ſwiecie z dawna, ſłynoleś
ſzyroko, bo byleś na ſwiecie rzadkim
Narodem, bo byleś wolnym. Dzisiay,
gdy inne Narody krwią ſwoią ſię w lic-

be wolnych wpisują, będzież że chciał z niey się wyrzucić, ty, któremu rząd dawny i szczęśliwa okoliczność pozwala stać się naywolnieyszym i nayrzędnieyszym Narodem.

Narodzie! masz porę, masz sposoby stania się mocnym; dokonay tego coś zaczął. Stań się potężnym liczbą Żołnierza, gorliwością o wolność, miłością Ojczyzny i miłością cnoty; w ten czas nie ty innych, ale ciebie inni lękać się będą; w ten czas nie tobie inni, ale ty innym, jeżeli tego zechcesz, Prawa pisać będziesz.

Ja te myśli moje przeznaczyłem dla mniey oświeconych, a nie dla Czytelników Monteskiego i Platona, więkfze oni i mocnieysze w tych Autorach przeciw sobie znajdą dowody niż te, na którebym się mógł zdobyć.

Z różności zdań wynika prawda; tey ia chcąc doysć dla pożytku Narodu wydałem na świat myśli moię.

Dzieło Hetmana Polnego Koronnego ściągnęło nie tylko na siebie, ale i na Autora swego niesłuszną obmowę. Znam ia tego Ministra, Oby-

watelską duszę, i wiem co jest celem iego szacunku, co jest celem iego wzgardy.

Podęczenia i potwarz które u Nas od niejakiego czasu iak w zwyczaj weszły, gdy nayprościeysze znieważają zdania, przymuszonym się tu widzę uczynić to wyznanie, iż niemiałem do tąd tego honoru, bym należał do któreykolwiek partyi na które się podzielił Nasz Narod. Podług szkody lub pożytku dla Ojczyzny nie jestem ia z żadną stroną i jestem ze wszystkimi.

Niech biegleyfi odemnie potrzebne dają rady, ia widząc że nie ostrożnie z ogniem koło domu chodzą, wołam tylko że się dom może spalić i śądzę że nie trzeba ęna to byź biegłym budownikiem żeby to domu poznać niebezpieczeństwo.

Ale iakiż to ten dom jest o którym tu Mowa? Przebóg jest to dom ośmiu miłonow Ludzi, jest to mieszkanie moich przyacioł, moich krewnych, moich rodaków, moich bliznych, jest to Ojczyzna! Ah! ieżeli to co dla niey powiedziałem, dobrze powiedziałem, iużem przez to famo szczęśliwy; ieżeli zle po-

wiedziałem, niech mnie nie minie nayo-
kropnieyszy koniec szkodliwego zdania;
niech tyfiąc sposobów przykłada się do
niezawodney zguby moiey; bo wyzna-
ię, że przeciwko Sukcesyi nie tyl-
ko tu, nie tylko teraz, ale póki żyję,
mówić będę; bo wyznaię, że dziliay
Obywatel cnotą nawet szkodliwy, ie-
żeli nie na pastwę Wron i Kruków, to
przynajmniey na zgrozę zdrajców Oy-
czyzny, z społeczeństwa Obywatelskie-
go wyrzuconym bydz powinien.

K O N I E C .



*Za ostatnią Mowę Moją do Se-
dziow Seywowych Miana, raz
iuz w Warszawie okrzyczany,
za teraznieyſze Dzieło moje
ſpodziewaiac ſię bydz okrzy-
czanym drugi raz; zebym po-
kazał, że Okrzyk Warszawski
ſtaie ſię dla Mnie Poklaſkiem
u Woiewodztw, podaie do Dru-
ku ieden z Liſtow Obywatel-
ſkich do Mnie piſanych; kto
Jego Oryginał chce przeczy-
tać, niech Mnie w Domu Mo-
im odwiedzić raczy.*

Handwritten text at the top of the page, possibly a title or header, which is mostly illegible due to fading and bleed-through.

Main body of handwritten text, consisting of several lines of cursive script. The text is extremely faded and difficult to decipher, but appears to be a formal document or letter. It contains several lines of text separated by a horizontal line.

Dnia 1. Stycz: 1790. Ru z Łuckiego.

JEZELI Cnota, Obywatelstwo, i Gorliwość o Dobro Kraiu, były WPanu szczegulnym powodem do przyiecia Delacyi przeciw X. Ponińskiemu Podskar: W. Kor:, toć te wspomnione prawdy, iako nie złomny zakład nieskazitelności Dufzy i Charakteru Jego, zapewnić W Pana potrafią, że bezstronny Obywatel rozładnie w obroty polityczne wglądaiący, że czcią uwielbia Jego czyny i kroki. Niemożę W Pan rostopniey postąpić iak głos swoy na dniu 7. Grudnia 1789. Roku na Sądach Seymowych miauy, podać wiadomości Publiczney, należało to zaraz uczynić, lecz i w tym widzę W Pana deli-

(1)

ka-

katność, że nie szukasz tam chlu-
by, gdzie twe Przymioty ścielą Ci
drogę do Chwały.

Dziwaczne tłumaczenia o głosie
Jego, których się doczytuie w od-
wołaniu się do Narodu, sprawiły,
iż Mowę swoia kazales WPan wy-
drukować.

Ta to jest kolej życia ludzkie-
go, iż cnotliwy bywa prześlado-
wany, nie zrażay się tym WPan by-
najmniey, niecheć i złość prawdy
obalić nie potrafi, bądź Jey WPan
nie odstępnym Towarzystem.

Wzioles na siebie obowiazek, do-
chodzić krzywd Narodu, masz Pra-
wo nastawać na wszelkie zle, i te
iak naydokładniey wyświecać.

Stało się to dogodnie woli Na-
rodu, że WPan różne dotknął wy-
stępki, nikt nie lubi wyrzutu, nie
dziw, że wielu się o to oburzyło.

Dla

Dla nieprzyjaznych WPana jest to rozpaczą i zawstyżeniem, że żadney osobistości i zysku szczególnego w nim dostrzedz niemoga, pospolicie złośliwy człowiek naywiecey w ten czas się biedzi, gdy skutecznie na drugich pociskow miotać nie jest mocen.

Czyż może bydź dowodniey czystość myśli WPana okazana, iak poddanie się Jego pod Sąd Narodu; Niepotrzebuiesz inszey obrony tylko uważne czytanie Mowy WPana iacno tam dostrzedz serce Obywatelskie, i chęć naylepszą odmiany złego na Dobre.

Radbym wiedział kto tam w tym Prawd liku przemilczany, wszak nie sam X. Poniński jest obiektem skargi połączasz WPan bez wymienia Ministrow Pacis & Belli, nie ochraniaasz Osob Duchownych i Cy-

wilnych, już tedy ostrzegając Sąd
Seymowy, iż nie sam X. Poniński
podlega ukaraniu, wolen W Pan ie-
steś od wszelkiej opinii sobie prze-
ciwney, nawet łagodne dotknię-
cie Płci Niewieścicy, mającey
wpływ do Obyczaiow, czyni mu
honor, bo lubo iesteś W Pan prze-
konany, iż odmiana i poprawa O-
byczaiow Płci Niewieścicy konie-
cznie jest potrzebna w Kraiu Na-
szym, iednak przemilczałeś W Pau
tę okoliczność niechcąc w obfzer-
ne wdać się rezenowanie, zostawu-
jąc dokładny tego rozbiór i okre-
ślenie,

Prześwietney Deputacyi do ufta-
nowienia Rządu wyznaczoney, kto-
ra w ogulnym układzie Edukacyi
Narodowey pewnie się nad tym za-
ftanowi, iakie przepisać Prawidła,
aby niemi Młodzież oboiey Płci
rzą-

ządzona, nabywała Maxym S. Religii, obyczayności i przywiązania do swey Oyczyzny, a tym samym usposobiała się w przyszłość na dobrych Oycow. i Matki. Bo iakie wychowanie Dzieci, tacy i Obywatele do posług Publicznych: Jeżeli Matki wyzute z Miłości swiego Kraiu, zanurzone w zepsutych Obyczaiach, wzdychające do nowości Towarzystki udęczenia i nudow, wychowaniem Dzieci nie zajęte, nakoniec z pogardą nayściśleyszeych związkow na wszystko targające się, iakież tedy tam obiecywać dobre wychowanie. Ale już może uniosłem się za daleko wszelako nie zbaczam, gdy to piszę do Obywatela posługę Publiczną sprawującego.

Ninieyszey do W Pana odezwy ten jest iedyny zamiar, abym W Panu

na

imieniem wespół Braci oświadczył
wdzięczność, iż prawie sam ieden
iESTEŚ, który tak odważnie tak dokła-
dnie prawdę wżyszkim wyłuszcza
się, i gdy sąd seymowy i niektóre
osoby Seym składające zdaia się
zwalniać swoy początkowy zapal
sprawiedliwości przeciw występny,
Wpan prawie ieden bronisz hono-
ru seymuiących. Bo coż by to był
za wstyd dla Seymu aby Xże Poniń-
ski z takim łokotem i pogromem
zchwytyany, do więzienia wtrącony
w ucieczce z tak nadzwyczajnym
ruchem szukany, napowrot do War-
szawy gdyby w tryumfie prowadzo-
ny, ztąd iednym kary, dragim nad-
grody oznaczone miał odzyskać wol-
ność, wszak to nie był przypadek
skwapliwie zdziałany, widok publi-
cznych przestępstw, i przekonanie,
niosło do ust Seymuiącyce skargi, na
po-

porywczosć tego złożyć niemożna,
bo jeżeli wpożyciu partykularnym
ona nikogo niezdobi, tym bardziej
w posiedzeniu publicznym staie się
szkodliwą, Obrady Prawodawcow są
to mieysca święte, gdzie tylko cno-
ta i światło przemieszkiwa, a zaś o-
fobistosć zemsta lub inna wada nie-
ma tam mieysca. Już tedy wniesć
niepodobna, aby w tak szanownym
gronie mężow pojednomysłnym za-
decydowaniu aresztu dla Xcia Poniń-
skiego, i ustanowieniu sądu miała
amnestya generalna nastąpić, Po-
waga i sława Seymujących Stanow,
a interes Kraiu iaknayspilniey ta-
kiemu przeciwi się wnioskowi. Nie
idzie tam amnestya gdzie kilku by-
ło możnych sprzyśięgłych Obywa-
teli na rozbiór i zgubę Kraiu, po-
dobny krok litości upoważni tych-
że nadal występnych nowe zadać

Oy-

Oczyźnie rany, i liczbę złych Obywateli pomnoży, bo tam śmiały zbrodzień gdzie bezkarnie grzeszy.

Z obowiązku tedy publiczney swey posługi dozierał WPan ile możesz aby osoby do współnictwa z Xciem Poninłkim pociągnięte na wzor współczesnym i przylżyłym wiekom były wymiarem sprawiedliwości ukarane, będzie to ozdobą dzieł Seymu terażnieylżego

Niech chęć w WP. nastawiania na zle i wytepienia go doszczetu ani na moment nie ustaie, bądź WPan zasilony miłą nadzieia, iż iego praca ubezstronnych Obywateli znajdzie korzysć, nadgrode, i poważenie.

*Dostać można tego Dzieła w tey-
że Drukarni na Piekarskiej Uli-
cy, w Kamienicy pod Numerem
129. także też w Kamienicy Ro-
flera na rogu Piwney Ulicy prze-
ciwko Zamku na*



F

XVIII. 1. 67